

Premier J. Cyrankiewicz zakończył oficjalną 3-dniową wizytę w Austrii

Obiecujące wyniki rozmów nad „modrym Dunajem“

W czwartek o godzinie 11 po ponad trzydniowej oficjalnej wizycie w Austrii premier PRL Józef Cyrankiewicz opuścił Wiedeń.

Konwój samochodów, który wyruszył na lotnisko, otwierała honorowa eskorta. Na lotnisku premier Cyrankiewicz i kanclerz Klaus przeszli przed frontem kompanii honorowej.

Następnie Premier udał się do salonu recepcyjnego dworca lotniczego, gdzie wobec licznie zgromadzonych dziennikarzy złożył oświadczenie.

Nasze rozmowy z austriackimi partnerami — powiedział J. Cyrankiewicz m. in. — uświadomiły nam, że Austria — stojąc mocno na gruncie swej polityki neutralności i pozostając wierną duchowi traktatu państwa — odgrywać będzie nadal konstruktyną rolę na arenie międzynarodowej. Dotyczy to szerokiego wachlarza problemów międzynarodowych, a zwłaszcza tak bliskiego Austrii, jak i naszemu krajowi, problemu bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Wyjeżdżamy z Austrii z mocnym przekonaniem, że Wasza Republika jest żywotnie zainteresowana współpracą z Polską zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak naukowo-kulturalnej i technicznej, jak wreszcie we współdziałaniu na rzecz pokoju na arenie międzynarodowej.

Na zakończenie pragnę dodać, że wiele obiecujemy sobie po dalszym zacieśnieniu naszej współpracy z Austrią w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i naukowo-technicznej, do czego — jak wolno mieć nadzieję — przyczyni się również obecna wizyta oraz nasze rozmowy z przywódcami austriackimi, którym pragnę zło-

żyć wyrazy podziękowania za ich gościnność i tak liczne wyrazy przyjaznego stosunku.

Na zakończenie oficjalnej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza w Austrii opublikowano komunikat.

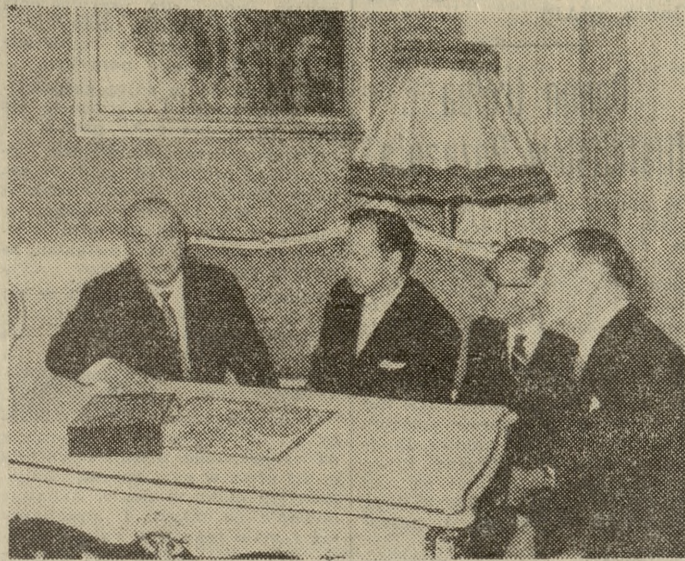
Głosi on m. in.:
W czasie wizyty premier Cyrankiewicz i kanclerz związkowy dr Klaus dokonali szerokiej wymiany poglądów na tematy interesujące obie strony.

Rozmowy przebiegały w przy-

Dokończenie na str. 2

Premier J. Cyrankiewicz przyjmuje delegację Związku Polaków w Austrii „Strzecha“.

Fot. — CAF



Z obrad ZO Związku Zawodowego Chemików

Wypadki przy pracy zjawisko nadal groźne

Jaki jest aktualny stan bezpieczeństwa i higieny pracy w przemyśle chemicznym Wielkopolski? Co trzeba zrobić, aby ten stan polepszyć? — Oto problem, nad którym radził wczoraj aktyw Związku Zawodowego Chemików w Poznaniu.

Z referatu przewodniczącego Zarządu Okręgu tego Związku — Stanisława Juzkowiaka wynikało, że w ostatnich latach wybudowano wiele zakładów chemicznych i innych, wyposażonych w nowoczesne urządzenia, czyniących pracę ludzką lżejszą i bezpieczniejszą. Ze w chemii coraz częściej stosuje się hermetycznie zamkniętą i zautomatyzowaną technologię, wykluczającą styk z agresywnymi pierwiastkami.

Jednak mimo wszystko wypadków przy pracy jest stanowczo za dużo. Jeśli np. w I półroczu 1964 roku w zakładach objętych działalnością Związku Zawodowego Chemików zdarzyło się 259 wypadków przy pracy, to w ciągu 6 miesięcy tego roku — już 286.

Przyczyny bezpośrednie wypadków są ciągle te same: mechanizmy, pojazdy, niebezpieczne materiały, upadek osób lub przedmiotów itp. Przyczyny pośrednie także: zły stan urządzeń produkcyjnych, brak lub wadliwość osłon, wadliwa organizacja pracy, brak nadzoru, zmęczenie pracownika itd.

Jeden fakt wszakże zasługuje na szczególną uwagę: 43 procent wszystkich wypadków ma swą przyczynę pośrednią w wadliwych metodach pracy. Jest to sygnał wskazujący winnych: administrację przemysłową organizującą pracę załóg, nadzór techniczny te pracę kontrolujący oraz układających programy różnych form szkolenia zawodowego, które w praktyce okazują się tak mało skuteczne. I nad tym zagadnieniem warto się zastanowić.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele „Stomila“, Chodziejskiej „Porcelany“, Lubońskich „Fosforów“, „Lechii“ i innych zakładów a także in-



Rok XXI
Wyd. AB

Poznań
piątek, 24. IX, 1965

Cena 50 gr
Nr 227 [6724]

Sekretarz KC PZPR — J. Tejchma wśród rolników wielkopolskich

Wczoraj 23 bm. przybył do Wielkopolski sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Józef Tejchma. Pierwszym etapem jego podróży był powiat wrzesiński.

Po krótkim pobycie w Komitecie Powiatowym, J. Tejchma w towarzystwie członka KC, I sekretarza KW — J. Szydłaka, sekretarza KW St.

Furgała, kierownika Wydziału Rolnego KW — J. Heidrycha, prezesa WZKR — T. Malinowskiego i wiceprezesa J. Szymczaka oraz gospodarzy powiatu wrzesińskiego udał się do gromady Borzykowo, gdzie zwiedził nowo utworzone Międzykółkowe Bazy Sprzętu Mechanicznego. Następnie w świetlicy GS w Borzykowie uczestniczył w posiedzeniu Rady Społecznej Użytkowników.

Podczas posiedzenia omówiono szczegółowo dotychczasowe doświadczenia z zakresu funkcjonalności wspomnianych baz oraz zastanawiano się nad dalszym ich rozwojem i usprawnieniem usług mechanicznych. J. Tejchma powiedział w swoim wystąpie-



Zwiedzanie Międzykółkowej Bazy Sprzętu.

Fot. — H. Ignor

W RWPG o wymienialności walut

Obradujący w Moskwie pod przewodnictwem wicepremiera Piotra Jaroszewicza Komitet Wykonawczy RWPG rozpatrzył i przyjął uchwałę regulującą tryb zawierania porozumień o wzajemnych dostawach towarów, uwzględniający system wielostronnych rozliczeń w rublach transferowych. Omawianie projektu było jednakże okazją do wymiany poglądów na szersze tematy, a mianowicie z zakresu kluczowych dla krajów RWPG spraw handlu zagranicznego i stosunków walutowo-finance-sowych. (PAP)

Zamach na Czombe-ga

Według agencji zachodnich, we wtorek 21 bm. w Leopoldville miał miejsce zamach na życie Czombe-ga w momencie, gdy wychodził on z meczu futbolowego. Dwaj zamachowcy uzbrojeni w rewolwery usiłovali zastrzelić Czombe-ga, ale publiczność wychodząca z meczu przeszkodziła temu.

Rzecznik policji kongijskiej oświadczył, że spisek ten zorganizowany był przez „pewnych polityków kongijskich“.

PAP

Nasza gospodarka w 1965 r.

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów

Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, obradująca pod przewodnictwem pos. Józefa Kuleszy (PZPR), wystąpiła sprawozdania o realizacji Narodowego Planu Gospodarczego i Budżetu Państwa w r. 1965.

Komisja rozpatrzyła również projekty ustaw o rozszerzeniu uprawnień gromadzkich rad narodowych w zakresie podatkowym oraz o usprawnieniu w gromadach wymiaru i poboru podatków i innych należności pieniężnych, a także — o zmianie dekretu o niektórych podatkach i opłatach terenowych.

Sprawozdanie o realizacji NPG przedstawił przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzychowski. Ocenę realizacji budżetu państwa w br. przedstawił minister finansów — Jerzy Albrecht. (Streszczenia te drukujemy na str. 2).

W dyskusji głos zabrali posłowie: Franciszek Blinowski (PZPR), Michalina Tatarkówna-Majkowska (PZPR), Stanisław Hasiak (PZPR), Henryk Janus (SD), Władysław Piłatowski (PZPR), Zdzisław Siedlewski (SD), Stanisław Cieślak (ZSL), Feliks Starzec (ZSL), Wiktor Obolewicz (PZPR), Czesław Burski (ZSL), Józef Rażny (SD) i Józef Kulesza (PZPR).

Posłowie podkreślali, że przyspieszona dynamika wzrostu produkcji i dochodu narodowego stwarza możliwość zabezpieczenia niezbędnych rezerw na rok przyszły, pogłę-

bienia i utrwalenia równowagi rynkowej. Jednym z głównych warunków utrwalenia obecnej sytuacji jest zachowanie właściwych proporcji pomiędzy wzrostem zatrudnienia i funduszu płac, a wzrostem wydajności pracy.

Dyskusję podsumował przewodniczący komisji, pos. J. Kulesza.

Na zakończenie komisja powołała zespoły poselskie do opracowania podstawowych problemów planu i budżetu na 1966 r. (PAP)

Przerwanie ognia i co dalej...?

W czwartek o świcie (w środę o 23 czasu warszawskiego) weszło w życie zawieszenie broni na frontach indyjsko-pakistańskich. Ministerstwo Obrony Indii zakomunikowało, że po terminie przerwania działań wojennych nie nadeszły żadne doniesienia o kontynuowaniu walk.

W Delhi ogłoszono, że „w czasie trwania zbrojnego konfliktu indyjsko-pakistańskiego (od 5 sierpnia do 19 września) straty pakistańskich sił zbrojnych wyniosły 3840 zabitych, w tym 22 oficerów“. „India straciła 1157 żołnierzy, w tym 75 oficerów. Zniszczono lub zdobyto 464 czołgi pakistańskie, w tym 245 czołgów typu „Patton“. India straciła ok. 100 czołgów. Stracono 70 samolotów pakistańskich. Indyjskie siły powietrzne straciły 35 maszyn“.

Według radia pakistańskiego, w środę wieczorem oddziały pakistańskie zdobyły „jeszcze trzy posterunki w sektorze Radżastan, na terytorium indyjskim“.

Pakistan twierdzi, że straty indyjskie w czasie działań wojennych wyniosły 7000 zabitych, 827 wziętych do niewoli, 516 czołgów zniszczonych, 111 samolotów zniszczonych.

Pakistan nigdy nie podał łącznych liczb na temat swoich strat.

Pakistan oznajmił, że jego oddziały zajmują około 1800 km kw. terytorium indyjskie go, z czego 1250 w Radżastanie i 550 w Kaszmirze.

Radiostacja „Głos Kaszmiru“ oznajmiła, że oddziały tzw. „bojowników wolności“ — nie zamierzają przestępować rozejmu i będą kontynuowały „wojnę o wyzwolenie Kaszmiru“.

Według radia pakistańskiego, oddziały te straciły śmigłowiec indyjski w sektorze Budhal, a w sektorze Radżuri zabiły 21 i raniły około 10 żołnierzy indyjskich. (PAP)

Zakończono polsko-australijskie rozmowy handlowe

Przebywająca w Polsce australijska delegacja handlowa, której przewodniczył minister handlu i przemysłu — sir Alan Westerman, zakończyła oficjalne rozmowy w Ministerstwie Handlu Zagranicznego.

W toku rozmów prowadzonych w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia, obie strony wymieniły poglądy i wyraziły życzenie dalszego powiększenia obrotów handlowych. (PAP)

Ilse Koch w USA?

Ukazujący się w Nowym Jerku dziennik w języku żydowskim „Moring Frajha:t“ donosi, iż osławiony „potwór z Buchenwaldu“ Ilse Koch, która wstawiła się kolekcjonowaniem abażurów z ludzkiej skóry, mieszka obecnie pod zmienionym nazwiskiem w Filadelfii. Jak wiadomo, Ilse Koch została wyrokami amerykańskiego sądu wojskowego w Norymberdze skazana na karę śmierci. Ze względu na brzemienność zamieniono jej ten wyrok na dożywocie, po czym była amerykańska wysoki komisarz w Niemczech gen. Lucius Clay, skrócił jej wyrok do 4 lat.

Po wyjściu na wolność w roku 1951 stanęła z kolei przed sądem w NRE, lecz już jako małżonka sierżanta armii amerykańskiej. Jakkolwiek skazano ją ponownie na dożywocie, z niewyjaśnionych nigdy przyczyn została zwolniona z więzienia i wyjechała za granicę. Wspomniany dziennik, opierając się na doniesieniach korespondentów własnych i europejskich twierdzi, że Ilse Koch żyje dziś w dostatku na jednym z bogatych przedmieść Filadelfii. Dziennik zapowiada opublikowanie dalszych szczegółów w tej sprawie. (PAP)

„Zdobywca“ Anapurny zginął w Alpach

Słynny alpinista francuski Lionel Terray, „zdobywca Anapurny“ i wielu innych gigantów w Himalajach i Andach zginął przy pokonywaniu wejścia na niewielki szczyt Gerbier (2109) w masywie Vercoru. Wraz z nim zginął młody przewodnik górski z Chamonix, Marc Martinetti.

Zwłoki obydwu alpinistów znaleziono w środę w nocy u stóp ściany Gerbiera. Obydwaj alpinści osiągnęli wysokość 2 tysięcy metrów, gdy zdarzyła się katastrofa. Połączeni jeszcze liną runęli w 400 metrową przepaść. (PAP)

Wyśokie straty wojsk USA w Wietnamie

Według wstępnych informacji — donosi agencja patriotów południowowietnamskich „Wyzwolenie“ — partyzanci zabili lub raniili ponad 200 żołnierzy amerykańskich w pierwszym dniu wielkiej dwudniowej bitwy w środkowej części Wietnamu Południowego, 18 bm.

W tym samym dniu zestrzelono 9 helikopterów oraz jeden myśliwski samolot odrzutowy. Bitwa toczyła się w odległości 30 km na północny wschód od An Khe między partyzantami a żołnierzami 101 brygady spadochronowej i pierwszej dywizji „kawalerii powietrznej USA“ (PAP)

Więcej i lepiej z doliny Noteci

Omówienie problematyki intensyfikacji rolnictwa w Dolinie Nadnoteckiej jest głównym tematem rozpoczętej wczoraj w Pile konferencji naukowo-technicznej, zorganizowanej przez Ośrodek Rozwoju Postępu Technicznego w Rolnictwie, WSR i ZW TRZZ w Poznaniu.

Do właściwej doliny Noteci na terenie województwa poznańskiego i bydgoskiego zalicza się obszar o ogólnej powierzchni przeszło 456 tys. ha, z tego blisko 173 tys. ha w obrębie Wielkopolski. W planach perspektywicznych województwa poznańskiego, w okresie do 1980 r. założono w poszczególnych powiatach Doliny Nadnoteckiej, zwiększenie dotychczasowej produkcji rolniczej o ok. 40 proc.

W znacznie większym stopniu mają wzrastać plony siana z łąk i pastwisk, gdyż dotychczasowe zbiory odbiegają znacznie od istniejących możliwości. Te właśnie problemy będą także w czasie dzisiejszej dyskusji głównym tematem obrad. (b)

M. Zimianin — naczelnym redaktorem „Prawdy”

Michał Zimianin mianowany został naczelnym redaktorem dziennika „Prawda” — organu KC KPZR — obejmując to stanowisko po Aleksieju Rumiancewie.

Od marca 1965 r. Zimianin był wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR.

Aleksiej Rumiancew przechodzi obecnie do pracy naukowej, zamierza zajmować się problemami ekonomiki światowej i stosunków międzynarodowych. (PAP)

Wkrótce — uroczyste „Gaudeamus”

Za parę dni odbędą się uroczyste inauguracje roku akademickiego na poznańskich wyższych uczelniach.

Na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza wykłady zaczęły się 6 września; na niektórych uczelniach rozpoczęli już również wykłady słuchacze pierwszych lat. Tradycyjne, uroczyste powitanie nowego roku akademickiego organizują kolejno wszystkie uczelnie.

Pierwsza inauguracja odbędzie się 25 bm. o godz. 10 na Wyższej Szkole Ekonomicznej. 30 września zainaugurują nowy rok nauki studenci UAM i Politechniki, 4 października — studenci Wyższej Szkoły Rolniczej i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, 7 października — studenci Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego zaś 9 października uroczystość ta zorganizowana zostanie w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. (w)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

O pokój w Azji

Zakończona rozejmem narzuconym przez Radę Bezpieczeństwa NZ, krótkotrwała wojna na subkontynencie indyjskim stanowi pouczający przykład zarówno niebezpieczeństw wynikających z „eskalacji” (stopniowania) wojen lokalnych, jak i możliwości zapobieżenia tym niebezpieczeństwom drogą rokowań. Zatem o Kasmir, zapoczątkowany w sierpniu br. w wyniku infiltracji propakietańskich elementów partyzanckich do wchodzącej w skład Republiki Indii części Kaszmiru, a następnie przybijającej rozmiary regularnej wojny, toczącej na czterech wieloletnich frontach, w warunkach napięcia panującego na pograniczu indyjsko-chińskiego mógł przekształcić się w konflikt o gigantycznych rozmiarach. Radzieckie propozycje „dobrych usług”, szybka interwencja Rady Bezpieczeństwa, stanowisko zajęte przez ogromną większość członków ONZ — wszystko to sprawiło, że chwilowo przynajmniej groźba wielkiej wojny w Azji (a może nie tylko w Azji) została zażegnana.

Rozejm wojskowy nie oznacza, rzecz jasna, przywrócenia pokoju między Indią a Pakistanem. Ten ostatni uzależnił zgodę na przerwanie działań wojennych od politycznego rozwiązania kwestii Kaszmiru, grożąc nawet w przeciwnym wypadku wystąpieniem z Organizacji Narodów Zjednoczonych,

Dziennik „Prawda” o sytuacji na granicy chińsko-indyjskiej

„Prawda” opublikowała w czwartek przegląd doniesień na temat sytuacji na granicy chińsko-indyjskiej oraz na temat wymiany not między rządami obu krajów.

Dziennik m. in. pisze, powołując się na Agencję Nowych Chin, że 9 września premier Czu En-laj oświadczył, że „rząd Chin zdecydowanie popiera słuszną walkę Pakistanu”. „Agresja zbrojna Indii przeciwko Pakistanowi — powiedział Czu En-laj — w pełni ukazała cały fałsz tzw. niezangażowania i pokojowego współistnienia ustawicznie reklamowanego przez reakcję indyjską”.

W dalszym ciągu „Prawda” omawia notę Chin z 16 września. W nocy tej chińskie MSZ zażądało, „aby rząd indyjski w

ciągu trzech dni od chwili przekazania noty zdemontował wszystkie swoje instalacje wojskowe po chińskiej stronie granicy chińsko-sikkimskiej, oraz niezwłocznie położył kres naruszaniu granicy chińsko-indyjskiej i chińsko-sikkimskiej...”

17 września rząd Indii udzielił odpowiedzi w której odrzucił wysunięte oskarżenia. Odpowiedź m. in. stwierdzała: „jeżeli po tybetańskiej stronie tej (indyjsko-chińskiej — red.) granicy wykryte zostaną jakiekolwiek umocnienia, to nie będzie żadnych sprzeciwów prze-

ciwko ich zdemontowaniu”. Nota odrzucała twierdzenia, że miały miejsce wtargnięcia z Sikkimu do Tybetu.

Premier Indii Shastri ocenił notę chińską z 16 września jako próbę „przedłużenia konfliktu między Indią a Pakistanem oraz rozszerzenia jego rozmiarów”.

Premier Shastri przemawiając 20 września w parlamencie oświadczył:

„gdyby na terytorium chińskim zbudowane były jakieś umocnienia — jak twierdzą Chiny — to bez wątpienia nie by im nie przeszkodziło zburzyć je zamiast proponować, abyśmy sami je zburzyli, co można byłoby dokonać tylko drogą przetrzepania naszych ludzi na ich terytorium”.

Jak donoszą zagraniczne agencje prasowe, przekazaniu przez rząd ChRL not towarzyszyły ruchy 4 koncentracji wojsk chińskich na granicy z Indią. (PAP)

Genne trofea filatelistów Poznania

W dniach od 14—19 września w Lipsku odbyła się wielka wystawa filatelistyczna miast targowych Intermess III. Wzięli w niej udział wystawcy z 41 miast targowych z 34 krajów świata, w tym również polscy z Poznania i Warszawy.

Wczoraj powrócił z Lipska sekretarz Komitetu — Intermess — Jan Witkowski. Poinformował nas on o znacznym sukcesie polskich filatelistów w tej najpoważniejszej imprezie filatelistycznej. Przed stawiciele Polski zdobyli na niej 5 złotych medali, 2 pozłacane oraz kilkanaście srebrnych i brązowych.

Najwyższą nagrodę wystawy Grand Prix w klasie honorowej ufundowaną przez przewodniczącego Izby Ludowej NRD — Johanna Diekmanna zdobyła Czesława Witkowska z Poznania. Zbiory czterech poznańskich filatelistów; Stefana Askanasa, Czesławy Witkowskiej oraz Zdzisława Białasza i Bernarda Stepezyńskiego zakwalifikowane zostały do najwyższej klasy honorowej. Na wystawie lipskiej ekspozycyjnych zostało 487 kolekcji, w sumie ponad 200 tys. znaczków. (o)

Premier J. Cyrankiewicz zakończył wizytę w Austrii

Dokończenie ze str. 1

W godzinach popołudniowych premier Cyrankiewicz powrócił do Warszawy.

Na lotnisku Okęcie prezesa Rady Ministrów witali: Władysław Gomułka, Stefan Jędrzychowski, Zenon Kliszko, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Franciszek Waniolka, Mieczysław Jagielski, Bolesław Jaszcuk, Stanisław Kulczyński, Józef Ozga-Michalski, Witold Jaroński, Władysław Wicha, Stefan Ignar, Zenon Nowak, członkowie Rady Państwa, ministrowie.

Obecny był chargé d'affaires a. i. Austrii Erwin Matsch wraz z członkami ambasady. PAP

W dniu 11 sierpnia br. o godz. 14.30 na stacji Płaszew na trasie Międzyrzec — Poznań — pozostawiono paczkę owiniętą w gazetę „Gromada — Rolnik Polski”, w której znajdowały się fotografie z czasów Powstania Wielkopolskiego, z armii niemieckiej, legitymacje odznaczające okres I wojny światowej, Powstania Wielkopolskiego oraz kilka wizerunków z napisem: Józef Furmanek kpt. rez. WP. Znalazcę prosimy o zwrot paczki pod adresem: Józef Furmanek, Międzyrzec Wielkopolski, ul. Ściegiennego nr 1. (PAP)

Ponadto rozpatrzone możliwości ściślejszej współpracy w dziedzinie kulturalnej, naukowej i technicznej. Podkreślono przy tym, że współpraca ta leży w obopólnym interesie. Stwierdzono z zadowoleniem, że w obu krajach zostały stworzone możliwości intensyfikacji tych stosunków, których rozszerzenie uważają one za pożądaną również na przyszłość.

Premier Cyrankiewicz zaprosił kancлера związkowego dr. Kłausa do złożenia rewizyty w Polsce. (PAP)

Wszystko o tegorocznym planie i budżecie

Informacje S. Jędrzychowskiego i J. Albrechta na posiedzeniu sejmowej komisji

Rozwój naszej gospodarki w br. cechuje dość duża dynamika. Produkcja przemysłowa w ciągu 8 miesięcy br. była o 10,8 proc. wyższa niż w analogicznym okresie ub. roku. Jest to tempo wysokie, najszybsze od 1961 r.

Produkcja materiałów budowlanych zwiększyła się o 9,3 proc. Rosnące zapotrzebowanie ze strony budownictwa społecznego i rynku powoduje jednak napięcie w bilansie materiałów budowlanych (zwłaszcza cementu i materiałów ściennych).

Produkcja przemysłu lekkiego wzrosła o 6,5 proc. Mimo to występują nadal trudności w pełnym zaopatrzeniu w niektóre tkaniny bawełniane, wełniane i elastowe.

S. Jędrzychowski zaznaczył następnie, że zaistniałe w tym okresie przekroczenia w zakresie zatrudnienia i funduszu płac oraz średniej płacy uzasadnione są w pewnym stopniu ponadplanowym wzrostem produkcji i pokryte zostaną z rezerw.

Dodatkowy przyrost produkcji był jednakże realizowany w znacznej mierze drogą wzrostu zatrudnienia niż poprzez zwiększenie wydajności. Trzeba więc podjąć środki dla przywrócenia bardziej właściwych proporcji.

Tegoroczne plany w rolnictwie oceniamy jako pomyślne. Zatrudnienie w całej gospodarce uśrednionej wzrosło o 4,8 proc. (w planie o 3,2 proc.).

Przychody brutto ludności ze sprzedaży produktów rolnych będą w bież. roku o ok. 4 mld. zł wyższe niż to przewidziano w planie, w tym ok. 520 mln. zł uzyskają rolnicy w związku z zmianą cen zbóż i pasz.

Główną troską rządu jest w tej chwili wykorzystanie stosunkowo wysokiej dynamiki rozwoju dla poprawy sytuacji rynkowej, dla zwiększenia dostaw poszukiwanych towarów.

W okresie pierwszych 8 miesięcy br. dostawy mięsa i tłuszczów na zaopatrzenie ludności wzrosły o 12,3 proc. w porównaniu z identycznym okresem ub. r. Zapotrzebowanie na mięso i przetwory nie zostało jednak w pełni pokryte. Ponieważ nadal utrzymuje się wysokie tempo wzrostu dostaw, a równocześnie nastąpi poprawa struktury asortymentowej, powinniśmy osiągnąć normalizację na tym odcinku.

Poważnie wzrosły dostawy na rynek drobiu białego. Dostawy ryb i przetworów zwiększyły się o 12,3 proc., masła — blisko 11 proc. Sprzedaż mleka wzrosła o 1,2 proc., a jaj zmniejszyła się o 2 proc., przy czym nie było tu niedoborów z wyjątkiem drugiej połowy sierpnia.

W godzinach popołudniowych premier Cyrankiewicz powrócił do Warszawy. Na lotnisku Okęcie prezesa Rady Ministrów witali: Władysław Gomułka, Stefan Jędrzychowski, Zenon Kliszko, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Eugeniusz Szyr, Franciszek Waniolka, Mieczysław Jagielski, Bolesław Jaszcuk, Stanisław Kulczyński, Józef Ozga-Michalski, Witold Jaroński, Władysław Wicha, Stefan Ignar, Zenon Nowak, członkowie Rady Państwa, ministrowie.

Obecny był chargé d'affaires a. i. Austrii Erwin Matsch wraz z członkami ambasady. PAP

W dniu 11 sierpnia br. o godz. 14.30 na stacji Płaszew na trasie Międzyrzec — Poznań — pozostawiono paczkę owiniętą w gazetę „Gromada — Rolnik Polski”, w której znajdowały się fotografie z czasów Powstania Wielkopolskiego, z armii niemieckiej, legitymacje odznaczające okres I wojny światowej, Powstania Wielkopolskiego oraz kilka wizerunków z napisem: Józef Furmanek kpt. rez. WP. Znalazcę prosimy o zwrot paczki pod adresem: Józef Furmanek, Międzyrzec Wielkopolski, ul. Ściegiennego nr 1. (PAP)

Ponadto rozpatrzone możliwości ściślejszej współpracy w dziedzinie kulturalnej, naukowej i technicznej. Podkreślono przy tym, że współpraca ta leży w obopólnym interesie. Stwierdzono z zadowoleniem, że w obu krajach zostały stworzone możliwości intensyfikacji tych stosunków, których rozszerzenie uważają one za pożądaną również na przyszłość.

Premier Cyrankiewicz zaprosił kancлера związkowego dr. Kłausa do złożenia rewizyty w Polsce. (PAP)

W dniu 11 sierpnia br. o godz. 14.30 na stacji Płaszew na trasie Międzyrzec — Poznań — pozostawiono paczkę owiniętą w gazetę „Gromada — Rolnik Polski”, w której znajdowały się fotografie z czasów Powstania Wielkopolskiego, z armii niemieckiej, legitymacje odznaczające okres I wojny światowej, Powstania Wielkopolskiego oraz kilka wizerunków z napisem: Józef Furmanek kpt. rez. WP. Znalazcę prosimy o zwrot paczki pod adresem: Józef Furmanek, Międzyrzec Wielkopolski, ul. Ściegiennego nr 1. (PAP)

Ponadto rozpatrzone możliwości ściślejszej współpracy w dziedzinie kulturalnej, naukowej i technicznej. Podkreślono przy tym, że współpraca ta leży w obopólnym interesie. Stwierdzono z zadowoleniem, że w obu krajach zostały stworzone możliwości intensyfikacji tych stosunków, których rozszerzenie uważają one za pożądaną również na przyszłość.

Premier Cyrankiewicz zaprosił kancлера związkowego dr. Kłausa do złożenia rewizyty w Polsce. (PAP)

W dniu 11 sierpnia br. o godz. 14.30 na stacji Płaszew na trasie Międzyrzec — Poznań — pozostawiono paczkę owiniętą w gazetę „Gromada — Rolnik Polski”, w której znajdowały się fotografie z czasów Powstania Wielkopolskiego, z armii niemieckiej, legitymacje odznaczające okres I wojny światowej, Powstania Wielkopolskiego oraz kilka wizerunków z napisem: Józef Furmanek kpt. rez. WP. Znalazcę prosimy o zwrot paczki pod adresem: Józef Furmanek, Międzyrzec Wielkopolski, ul. Ściegiennego nr 1. (PAP)

Ponadto rozpatrzone możliwości ściślejszej współpracy w dziedzinie kulturalnej, naukowej i technicznej. Podkreślono przy tym, że współpraca ta leży w obopólnym interesie. Stwierdzono z zadowoleniem, że w obu krajach zostały stworzone możliwości intensyfikacji tych stosunków, których rozszerzenie uważają one za pożądaną również na przyszłość.

Szczególnie szybkie było tempo wzrostu dostaw lodówek (o 52 proc.), odkurzaczy (o 15 proc.), zegarków (o 42 proc.). Zwiększyły się też dostawy tkanin, obuwia, telewizorów, motocykli, skuterów i rowerów. Zmniejszyły się natomiast dostawy maszyn do szycia, pralek domowych i motorów — głównie z powodu mniejszego zapotrzebowania.

Przy wzroście ogólnej wartości dostaw towarów na rynek odczuwano się nadal dość poważne braki asortymentowe.

W ciągu 7 miesięcy tego roku przeciętne płace podniosły się o 2,2 proc., przy wzroście kosztów utrzymania o 0,4 proc. Tak więc płace realne podniosły się o 1,8 proc.

Obroty handlu zagranicznego wzrosły o 8 proc. O 13,8 proc. wzrósł eksport maszyn i urządzeń; poważnie (o 38 proc.) zwiększył się import przemysłowych towarów konsumpcyjnych.

Nadal mamy trudności w zbilansowaniu handlu zagranicznego z krajami kapitalistycznymi. Trzeba będzie dokonać dużego wysiłku szczególnie w dziedzinie eksportu maszyn i urządzeń.

Główne problemy, które w obecnej sytuacji nasuwają się w pracach nad projektem planu na 1966 r. — to:

— zapewnienie zrównoważenia bilansu handlowego i płatniczego; — lepsze dostosowanie asortymentowe produkcji do potrzeb rynku wewnętrznego;

— nadrobienie opóźnień w realizacji planów inwestycyjnych; — zahamowanie nadmiernego wzrostu zatrudnienia.

Głównym celem jest wykorzystanie dynamiki rozwoju gospodarki dla polepszenia zaopatrzenia rynku i wzrostu stopy życiowej ludności.

Min. Albrecht stwierdził, że pomyślny przebieg wykonania planu znajduje również wyraz w korzystnej na ogół sytuacji finansowej państwa.

Dane za 7 miesięcy pozwalają oczekiwać, że roczny plan akumulacji finansowej zostanie przekroczony.

Do niepomyślnych zjawisk min. Albrecht zaliczył przede wszystkim wyższy niż założono w planie wzrost zatrudnienia i nieuzasadnione przekroczenia funduszu płac. Wzmocnienie dyscypliny finansowej w zakresie dysponowania funduszem płac jest obecnie szczególnie ważnym zadaniem.

Nie każda złotówka zwiększająca akumulację finansową, cieszy nas jednakowo — podkreślił Minister Finansów. Są przypadki wzrostu produkcji lub obniżki kosztów w wyniku nieprzestrzegania norm zużycia materiałów lub wprowadzania do produkcji gorszych jakościowo surowców. Obniża się w ten sposób jakość produktów gotowych. Wypadki takie nie zawsze są ujawniane przez kontrolę jakości produkcji.

W ciągu 8 miesięcy br. roczny plan dochodów budżetu państwa zrealizowany został w ok. 86 proc. (w ub. r. ok. 64 proc.).

Lepiej niż w ub. r. przebiega realizacja wpływów z tytułu podatku obrotowego od przedsiębiorstw uspołecznionych.

Obciążenia podatkowe wsi, mimo znacznego wzrostu dochodów indywidualnych gospodarstw rolnych, kształtują się na nieco niższym poziomie niż przed rokiem. Wprowadzone bowiem zostały dodatkowe ulgi dla gospodarstw na najgorszych glebach, co zmniejszyło wymiar podatku o ok. 70 mln zł w skali rocznej.

Wpływy podatkowe od rzemiosła i przedsiębiorstw prywatnych, będą w rb. — według przewidywań — o ok. 4 proc. wyższe. Nie można jednak powiedzieć, że jest to wynik wzrostu obciążeń podatkowych. Mamy bowiem do czynienia przede wszystkim ze wzrostem o ok. 3 tys. liczby zakładów rzemieślniczych i ze wzrostem zatrudnienia w rzemiośle o ponad 16 tys. osób, czyli o ok. 6,8 proc.

Jeżeli chodzi o wydatki — po 8 miesiącach br. rozdyktowano ok. 61,5 proc. środków przewidzianych na cały rok. Przewiduje się, że tegoroczne wydatki budżetowe będą prawdopodobnie o 1-2 mld zł niższe od ustalonych w ustawie budżetowej.

Przebieg wykonania budżetów terenowych zapowiada się również pomyślnie jak i całego budżetu państwa.

Kredyty dla ludności i gospodarki nieuspołecznionej stanowią bardzo istotny kierunek wydatkowania wygosporadowanych nadwyżki finansowych, zwłaszcza nadwyżki budżetowej. Przewidujemy, że w okresie trzech kwartałów br. wypłaty wszystkich kredytów dla ludności będą o ok. 3 mld. zł wyższe niż w tym samym okresie ub. r. Jest to wyraz polityki aktywnego oddziaływania finansów na rozwój produkcji rolnej i rzemiosła indywidualnego oraz na kształtowanie pożądanego kierunku wzrostu obrotów handlu wewnętrznego.

Kredyty inwestycyjne dla gospodarki chłopskiej będą w br. o 20 proc. wyższe niż przed rokiem i o 10 proc. wyższe niż planowano.

POZYTECZNA, CZYNNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH
ZDOBEDZIESZ
we „WSPÓLNEJ SPRAWIE”
Stalingradzka 32/40, Berwińskiego 2/3/4
K5774

Zakłady reedukacyjne zamiast więzienia?

W Polsce międzywojennej recydywiści stanowili 30 procent ogółu skazywanych przestępców. Obecna sytuacja, aczkolwiek lepsza, (około 20 procent), nie jest jeszcze zadowalająca. Stąd też na czoło problemów naszej polityki kryminalnej — podobnie zresztą jak w wielu innych krajach — wysuwa się zagadnienie recydywy — powrotu do przestępstwa.

Kogo nazywamy recydywistą? Kodeks karny stanowi, że takie miano „przysługuje” temu, kto w okresie 5 lat po odbyciu kary (w całości, lub przynajmniej w trzeciej części) albo w ciągu 5 lat po zwolnieniu z zakładu zabezpieczającego, popełnił nowe przestępstwo z tych samych pobudek, lub należące do tego samego rodzaju co poprzednie (np. kradzież i zabójstwo z chęci zysku). Istotą recydywy jest zatem — najogólniej mówiąc — powrót na drogę przestępstwa. Dodajmy, że nader często występuje taka prawidłowość: następne przestępstwo jest cięższe od poprzedniego. Oto przykłady:

Wszyscy pamiętamy jeszcze nadpad na Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny nr 5 przy ul. Dzierżyńskiego, zrabowanie kilkuset tysięcy złotych i postrzelenie strażnika. Dwóch sprawców tego czynu było już poprzednio karanych za przestępstwa popełnione z chęci zysku (m. in. włamania), lecz o znacznie mniejszym ciężarze gatunkowym.

24-letni B. W. mający 3 wyroki za kradzież mienia społecznego i prywatnego popełnił w Poznaniu okrutny mord rabunkowy (wkrótce odbędzie się proces).

Nie tak dawno odpowiadała przed Sądem Wojewódzkim grupa włamywaczy, która w krótkim czasie dokonała kilkunastu przestępstw (niejednokrotnie jednej nocy włamywano się do dwóch obiektów), w wyniku czego gospodarka uspołeczniona poniosła straty w wysokości 300 tys. zł. Znowu okazało się, że dwóch sprawców było recydywistami karanymi poprzednio za podobne, choć mniej groźne, przestępstwa.

Stosunkowo duża liczba przypadków recydywy jak i przedstawiona wyżej smutna prawidłowość („od rzemyczka do koniczki...”) wywołują się świadczą o niezadowalającej skuteczności metod reedukacji. Doszukując się skutków

takiego stanu rzeczy, należałoby wspomnieć m. in. o karaniu recydywistów.

Każde następne przestępstwo powinno być przez sąd traktowane surowiej od poprzedniego. Tymczasem w praktyce wygląda to różnie.

Badania przeprowadzone przez Zakład Kryminologii PAN i Zakład Kryminologii Uniwersytetu Warszawskiego wykazały, że średni wymiar kary nie wykazuje zależności z nasileniem recydywy. U przestępców karanych 3 razy średni wymiar kary wynosił 16 miesięcy, u recydywistów karanych 4 razy — 19 miesięcy, u karanych 5 razy — 18 miesięcy, u karanych 6 razy — 12 miesięcy, u karanych 7 i więcej razy — 13 miesięcy.

Tak więc można przyjąć, że niejednokrotnie sądy wymierzając kary nie biorą pod uwagę rozmiarów wykolejenia społecznego oskarżonych. Z pewnością jest to zjawisko negatywne. Jego znaczenie dla dalszego nasilenia recydywy nie można jednak przeceniać. Bo przecież rzeczą znaną jest fakt, że stosowane wobec recydywistów kary długoterminowego więzienia okazują się tylko w niewielkim stopniu skuteczniejsze od krótkoterminowych kar pozbawienia wolności. (Wykazały to również wspomniane już badania).

Cóż zatem pozostaje? Ingerować w odpowiedni sposób jeszcze przed poważnym pogłębieniem procesu demoralizacji. Oznacza to, że przede wszystkim należy zwrócić uwagę na przestępczość nieletnich. Tutaj tkwią bowiem korzenie recydywy. Na 100 przebadanych recydywistów tylko 9 będąc nieletnimi nie popełniało wielokrotnie kradzieży, 80 miało natomiast sprawy sądowe, a 44 przebywało w zakładach poprawczych. Wśród badanych — trzynastu miało sprawy w wieku 12 lat, piętnastu w wieku 13 lat, jedenastu w wieku 14 lat, dziewiętnastu w wieku 15 lat itd. itd. Wszystko to przemawia za niewysokim poziomem resocjalizacji nieletnich przestępców. Poprawa w tej dziedzinie ma zasadnicze zna-

czenie dla ograniczenia recydywy.

Idźmy jednak dalej. Mówiliśmy już o małej skuteczności kar pozbawienia wolności. Stąd nasuwa się wniosek, by wobec młodych przestępców (wiek od 17-20 lat), stosować przede wszystkim sankcje zmierzające do pełnej resocjalizacji. Temu postulatowi zadość czyni art. 114 projektu K. K. umożliwiając sądowi nieoznaczenie w wyroku czasu trwania kary dla młodego przestępcy. Cel takiej sankcji (trwającej od 2-5 lat) to wyuczenie zawodu, przyzwyyczajanie do systematycznej pracy oraz do należytego wypełniania obowiązków. Dodajmy, że także wielu pracowników z innych krajów opowiada się za ograniczeniem — wobec młodych przestępców — kar zwykłego pozbawienia wolności i umieszczaniem ich w specjalnych zakładach reedukacyjnych.

Jeśli chodzi o starszych przestępców wykazujących tendencje do recydywy należałoby postulować m. in. nowelizację przepisów o dozorczo ochronnym. Dotychczas zasługujące na zaufanie instytucje czy osoby sprawują taki nadzór nad warunkowo zwolnionymi z więzienia lub nad tymi, którzy sąd zawiesił wykonanie kary. Ten, kto odbył w całości karę więzienia po wyjściu na wolność — jest pozostawiony samemu sobie. Także wówczas, gdy istnieją podstawy do przypuszczeń, że może on wrócić na drogę przestępstwa. A przecież tacy ludzie po odzyskaniu wolności wymagają pomocy w kierowaniu swym losem.

MICHAŁ ŁUCZAK

Przez wiele lat na różnych naradach i konferencjach, działacze samorządów robotniczych dużych fabryk wskazywali, że zadania stawiane przed samorządami rosną, że członkowie samorządów, pracujący przecież zawodowo, nie mogą często tym zadaniom sprostać, i że konieczny jest ktoś, kto zwolniony od pracy zawodowej, zajmowałby się organizacją kontroli uchwał KSR.

W lutym 1963 roku, Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała naprzeciw tym postulatom. Podjęła bowiem uchwałę, zezwalającą samorządom robotniczym dużych fabryk na wybór sekretarzy ekonomicznych KSR.

Do podstawowych obowiązków sekretarza ekonomicznego KSR należą: organizowanie społecznej kontroli realizacji uchwał KSR, rady robotniczej i rady zakładowej, dotyczących spraw ekonomicznych przedsiębiorstwa; dbałość o rozwój współzawodnicstwa pracy i racjonalizatorstwa wśród załogi; koordynowanie pracy komisji problemowych powoływanych zarówno przez KSR jak i jej poszczególne czynniki; pilnowanie aby materiały przygotowywane na sesji KSR były opracowywane w sposób zrozumiały dla wszystkich członków KSR i doreczone im na 7 dni przed sesją; przygotowywanie koreferatów, wyrażających stanowisko KSR do sprawozdań i propozycji przedstawianych samorządowi przez administrację itd.

Jak widać, obowiązków tych jest немало, jeden ważniejszy od drugiego. W pełni i prawidłowo realizować je mogą tylko ludzie energiczni,

Sekretarz KSR — trudna funkcja

mający duże doświadczenie w pracy organizacyjno-społecznej i duży autorytet wśród załogi, a przy tym znający trochę i psychologię pracy, i ekonomikę, i technikę.

Czy tacy ludzie w zakładach istnieją?

Owszem, jest ich sporo. Sęk w tym, że sekretarze ekonomiczni KSR nie wszędzie spośród takich właśnie ludzi się wywodzą. Dlaczego? Przyczyn jest kilka:

Po pierwsze: wytyczne CRZZ w sprawie sposobów powoływania sekretarzy ekonomicznych KSR trafiły do zakładów po kampanii wyborczej do rad zakładowych i robotniczych. Fakt ten przekreślił możliwość „podebrania” do rad zakładowych odpowiednich kandydatów, „wprowadzenia” ich do prezydium tych rad.

Po drugie: w wielu zakładach, na etatowych funkcjach rad zakładowych, siedzą od lat ci sami ludzie. Są to na ogół ludzie oddani, mający na swym koncie wiele zasług, umiający żyć z załogą i z administracją. Ale nie wszyscy z nich dorosli do roli sekretarzy ekonomicznych KSR.

Po trzecie: zakres obowiązków i uprawnień sekretarzy ekonomicznych KSR jest tego typu, że musi rodzić sytuacje konfliktowe. Już sam fakt, że do podstawowych obowiązków sekretarza należy organizowanie społecznej kontroli

realizacji uchwał KSR (najślabszego dotychczas punktu w całej pracy samorządu) na razę ich na scysie z administracją. Bo administracja kontroli nie lubi — nie każdy więc chce się narażać.

O pierwszej i trzeciej z wymienionych przyczyn mówiono w dyskusji na wojewódzkiej naradzie sekretarzy ekonomicznych KSR, jaka odbyła się niedawno z inicjatywy Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych we Wrześni. O drugiej nie mówiono, ale ją się wyczuwało. Czy znajdzie się na tę dolegliwość skuteczne lekarstwo? Wątpliwe, chyba, że zadziała tu CRZZ.

Być może będzie to konieczne. Przeprowadzane zmiany w metodach planowania i zarządzania przemysłem, powołanie służby ekonomicznej w przedsiębiorstwach, zamierzenie oparcia gospodarki o społeczny rachunek potrzeb, opłacalności i efektywności produkcji, stawia przed samorządami robotniczymi fabryk jakościowo inne zadania. Rola sekretarzy ekonomicznych KSR jest więc poważna.

Jak ta sprawa wygląda w wielkopolskim przemyśle?

Na 75 zakładów uprawnionych do wybrania sekretarzy ekonomicznych KSR, skorzystało z tych uprawnień tylko 28. Jest to zjawisko symptomatyczne, jako że od ukazania się uchwały CRZZ minie niedługo 3 lata. Czasu na zastanowienie się i znalezienie odpowiednich kandydatów było więc dosyć.

Tylko 35 procent wybranych sekretarzy ekonomicznych KSR ma odpowiednie przygotowanie fachowe i społeczne do pełnionej funkcji. 12 procent — tylko fachowe. Reszta — 53 procent, nie ma przygotowania fachowego.

Według wytycznych CRZZ, pracą sekretarzy ekonomicznych KSR winny kierować prezydium rad robotniczych. W Wielkopolsce natomiast mamy pod tym względem isną mozaikę. W jednym zakładzie pracą sekretarza kieruje rada zakładowa i robotnicza, w drugim — sam przewodniczący rady zakładowej, w trzecim — KSR, w czwartym — sekretarz uważa, że organizacyjnie podlega zarządowi okręgu związku zawodowego itp. Tylko połowa sekretarzy działa w sposób zgodny z wytycznymi.

Narada we Wrześni była potrzebna. Sekretarze mogli podzielić się doświadczeniami w pracy. Charakterystycznym było powszechne żądanie szkolenia. Lecz czy sekretarzy można wyszkolić na 3 miesięcznym kursie? Wydaje się, że to już nie te czasy!

Dlatego nie wolno — sądzę — marnować szansy na dobór właściwych ludzi na stanowiska sekretarzy, jaką niesie zbliżająca się kampania wyborcza do rad zakładowych i robotniczych.

PIOTR CHOJNACKI

Fotoreporterski sukces naszego kolegi



Górskim szlakiem

tumkiem z naszego autobusu. Rzut oka na Sawę wijącą się malowniczo wśród domków miasteczka. I krótka wymiana zdań ze współpasażerem, szczerupim, mocno już szpakowatym mężczyzną, od którego dowiedzieliśmy się, że był w czasie wojny partyzantem na Lubelszczyźnie. Stąd jego sympatia do Polaków. Kontakty z Polską odnawia przy okazji eksportowych transakcji. Pracuje bowiem w nowosadzkiej firmie zajmującej się przetwórstwem winorośli i wysyłką win, m. in. również do Polski. Nasz rozmówca wysiadł po godzinie w Łońcu, miasteczku nad Dri-

Wzdłuż tej rzeki, stanowiącej naturalną granicę między Serbią i Bośnią wiodą jakiś czas jeszcze niezłe utrzymana

Ale nie patrzeć trudno, gdyż krajozraz zmieniał się jak w kalejdoskopie: groźne szczyty, uroczę doliny, ciekawa roślinność, lasy bukowe, sosna i świerk, kosodrzewina i karłowate krzewy akakajowe, łąki z kopami siana, poletka kukurydzyane ogrodzone starannie wałem z kamieni, gdzieś tam ubogie chaty, pasące się na wypalonej słońcem trawie czerwone krowy ze wspaniałymi rogami jak u bawołów.

Tej jazdy nie zapomnę do końca życia. Nasze osławione „zakręty śmierci” w Sudetach to niewiarygodnie w porównaniu z tą drogą wykuta w dziesiątkach tuneli, stalowanych tysiącami serpentyn, a przy tym tak wąską, że z trudem wymijają się na niej dwa pojazdy. Dwukrotnie o mały włos nie doszło do katastrofy. Raz, gdy nagle za zakrętu wyłoniła się ciężarówka z cysterną piwa. Zawisła dosłownie na krawędzi przepaści, żeby przepuścić nasz autobus. Kierowcy popatrzyli tylko wymownie na siebie i nie powiedziawszy słowa ruszyli dalej. Drugi raz nadzialiśmy się na ciężarówkę z drewnem. Nie obyło się bez cofania pojazdów i wymiany „grzecznościowych” uwag.

Konduktor w trosce o pasażerów częstował orzeźwiającymi cukierkami, skrapiał leśną wodą i rozdawał szczerdę papierowe torebki z napisem — „Avion”, a nawet bony na bezpłatne napoje w jednej z przydrożnych gospód. Pokrzepiliśmy się czarną jak smoła kawą w Han Pijesak, gdzie zajeżdżny hotel wraz z restauracją wyraźnie odbiega komfortem od raczej niewyśztawnych budowl osady. Tam właśnie widzieliśmy najwięcej oryginalnych ludowych strojów bośniackich, grupki kobiet i dzieci siedzących wprost na piasku w cieniu mizernego drzewa. Oczekiwały zapewne na jakiś pojazd, który zawiózłby je do odległych domostw.

Gdy wreszcie po blisko 5-godzinnej podskakiwaniu na górskiej drodze, dotarliśmy do Sarajewa, nie mieliśmy już siły podziwiać piękna tego miasta. Marzyliśmy o chwili odpoczynku, nogolegi i obiedzie — kolacji. Dopiero wieczorem wyprawiliśmy się na przechadzkę po zatłoczonych ulicach centrum. Była to godzina tradycyjnych spacerów miejscowej młodzieży i licznie tu goszczących turystów. Ulice, kawiarnie, zapelnione. Sarajewo szumiało gwarem rozmów niby ul. gdyż akurat w centralnym parku odbywał się letni festiwal międzynarodowych zespołów studenckich.

MARIA KEMPARA

Korespondencja własna z Jugosławii

szosa. W komplecie pasażerów autobusu nastąpiły wyraźne zmiany. Miejsca wysiadających zajęli wracający z targu bośniaccy chłopcy: kobiety w białych chustach na głowach i w długich sukniach podpiętych u dołu na kształt tureckich szarawarów. Spotykaliśmy się również idące pieszko obok obudzonych osiołków i mułów. Mężczyźni ubrani już bardziej po miejsku, ale starsi w czerwonych, wysokich czapach z sukna, przypominających kształtem modne do niedawna u nas damskie kapelusze-kubełki. Ogólne jednak zainteresowanie wzbudził starszy już chłop w muzulańskim turbanie na głowie. Konduktor do każdego z nowych pasażerów zwracał się w innym języku. Wynikały z tego zabawne nieporozumienia, jeśli mylnie określili narodowość klienta. W jednym wypadku musiał się nawet uciekać do pomocy przygodnego tłumacza.

W Zvorniku — miasteczku położonym u podnóża wysokich gór, gdzie uraczyliśmy się parówkami z puszek w hotelowej restauracji, skończyła się właściwie trzygodzinna jazda. Odtąd była to już stała wspinaczka górskimi serpentynami, tyle tylko że nie przy zmniejszonej szybkości i na sygnale. Dotychczasowy konduktor zasiadłszy za kierownicą pedał jak szatan wśród kurzawy. Co mniej odporni woleli zamykać oczy. Bo jak tu patrzeć? Z boku przepaść, z przodu kolejny zakręt, z drugiej strony stroma ściana góry z nawisami zwietrzałego piaskowca, w co bardziej niebezpiecznych miejscach podmurowania kamieniami. Gdyby takiej skalce zachciało się nagle obsunąć na dach autobusu... Lepiej nie myśleć.

Po raz pierwszy swej działalności Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne wprowadziło zwyczaj dokonywania miesięcznej oceny prac fotograficznych, przedłożonych przez członków. Za każdym razem wybrane zostają przez specjalne jury trzy zdjęcia, uznane za najlepsze fotografie miesiąca. Miło nam przy tej okazji donieść, że w pierwszym tym wewnętrznym konkursie wyróżnienie przypadło w udziale fotoreporterowi „Głosu” — Kazimierzowi Przychodźkiemu. Jury PTF wyróżniło jego dwa zdjęcia reporterskie, w tym reprodukcjonowane dzisiaj pracę p. Fotoreporterzy! Drugim laureatem nowego konkursu został Leszek Szurkowski za zdjęcie przyrodnicze. [c]

Październikowe „święta” pocztowe

Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów obchodzony będzie od 4 do 10 października. Tydzień, organizowany zgodnie z zaleceniem Światowego Związku Pocztowego, ma na celu za interesowanie społeczeństwa działalnością pocztową. 9 października, w rocznicę podpisania pierwszego międzynarodowego konwencji pocztowej w 1874 r. — będzie obchodzony jako Dzień Znaczącej Pocztowej. (PAP)

dzisiaj w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 8.05 Muz. i aktualności; 9.30 Dla kl. VI „Zakazana wyprawa”; 9.30 Miel. rozrywk.; 9.30 Dla przedszkoli; 10.30 Kalendarz kultu. ralny; 10.30 Muzyka popularna; 11 „Światło i cień”; 11.10 Utwory rozrywk. i muzyk. autorów NRD; 12.25 Rolniczy kwadrans; 13 Dla kl. I i II; 13.40 Swojskie melodie; 14 „Pamiętnik matki” fragmenty; 15.05 Dla szkół średnich pt.: „Dwa kwadransy historii”; 15.30 Rozmaitości muzyczne; 16.10 Spotkanie z piosenką radiacką; 16.35 Program młodzieżowy; 17.05 Kultura plinie poszukiwana; 17.30 Piosenki chóralne J. Brahmsa śpiewa Chór Różni. Wrocławskiej PR; 17.50 Aud. Osrodek Badania (C) ni Publicznej; 18.05 Uniwersytet Radiowy; 18.20 Koncert dnia; 19.15 „Ze wsi i o wsi”; 19.30 Zespół rozrywk.; 20.30 Program wieczoru; 20.35 „To i owo”; 21.55 „Sonaty skrzypcowe Beethovena”; 22.35 Notatnik kulturalny; 23.15 Muzyka poważna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 18, 20, 23.

PROGRAM II: 8.15 Utwory fortep. J. Brahmsa gra W. Kempff; 8.35 „Pod rozgwiazdą opłynie”; 8.55 Melodie hiszpańskie; 9.05 Koncert dnia; 9.50 Public. międzynarodowa; 10.10 Melodie do melodii; 10.40 Z życia ZSRR; 11 Muz. operowa; 11.35 Reportaż aktualny; 12.20 „Na Skąpinym Podhaju” od 1 opow.; 13.45 Muzyczny tydzień Poznania; 14 Utwory fortep. pianowe; 14.15 „W trosce o nasze dziecko”; 14.30 Mówi Technika; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.30 Dla dzieci odc. 6 pow. pt.: „Wakacje w ZOO”; 17.12 Muzyka; 17.40 Aud. sportowa S. Ostrowskiego pt.: „Uwaga na kaliskich lekkoatletach”; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 Koncert symf. w programie utworów W. A. Mozarta; 21.43 Melodie taneczne; 22.05 Rewia ork. i zespołów tanecznych.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 19, 21.13, 23.50.

TELEWIZJA: 12.45 Dla kl. II „Moje książki i czytelnicy”; 16.40 27 lekcja języka angielskiego; 17 Wiadomości; 17.05 „Miś z okienka”; 17.20 „Światło i cień”; 17.30 Tadeusz Filjewski; 17.50 „Nie tylko dla pań”; 18.15 „Zbiżenie” — magazyn młodzieżowy; 18.45 Wielokropek; 19 „Sztuka” — program wszechstronny TV; 19.30 Dziennik i dobranoc; 20 „Fala Tygodnia”; 20.15 „W gołębniku” — sztuka i kultura; 22.15 Dziennik.

Telewizja zastrzega sobie prawo do zmian.

Pouczająca wystawa

Od kilku dni trwa w siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej przy St. Rynku 10, wystawa fotograficzna pt. „Piękno Ziemi Chodzieskiej”. Na pokaz składa się około 30 fotografii różnych autorów z Chodzieskiej, a także poznańskiego fotografa Janusza Korpala. Zdjęcie chodzieskie dostarczył tamtejszy PKKFiT.

Wystawa nie reprezentuje wysokich walorów artystycznych, a spełnia jedynie dużą rolę dydaktyczną. Poprzez ciekawe ujęcia pokazuje ona piękno Ziemi Chodzieskiej, samej Chodziesy i jej najbliższych okolic. Na podstawie zdjęć nietrudno poznać turystyczno-krajoznawcze walory przedstawionego regionu.

Uzupełnienie pokazu fotograficznego stanowi barwna mapa powiatu chodzieskiego, a także opis informacyjny o powiecie i możliwościach spędzenia w jego granicach dobrego wypoczynku. Można też na wystawie otrzymać krótką, drukowaną informację o rejonie Chodziesy.

Pokaz w siedzibie WOIT-u potrwa prawdopodobnie do połowy października. Polecamy go wszystkim odwiedzającym Stary Rynek. (c)

Szamotulskie dożynki

Pięknym akcentem zakończone zostały „Dni Szamotuł”. Były nim uroczystości dożynkowe zorganizowane na Rynku w Szamotulach. Na zdjęciu: Gospodarz dożynek i sekretarz KP PZPR Bolesław Stachowiak przed delegacją z tradycyjnym bochnem chleba. (mrl)

Fot. — H. Różański



Turniej poetycki w Pile

Tradycyjnym już zwyczajem odbędzie się w nadchodzącą sobotę (25 bm.) IV Pilecki Turniej Poetycki. Współorganizatorami tegorocznego turnieju są Wydział Kultury przy Prezydium MRN w Pile, Redakcja „Ziemi Nadnoteckiej” i Pileskie Towarzystwo Kulturalne. Odbędzie się on w Pilemskim Domu Kultury. Wezmą w nim udział poeci z Poznania Stanisław Barańczak, Wojciech Burtow, Marian Dziurleja, Barbara Kostecka, Ewa Najwer, Marek Obarski i Jerzy Szatkowski. Ponadto zgłosili swój udział Krystyna Miłobęcka z Koszalina i Eugeniusz Wachowiak ze Wschoły. W skład jury wejdą Julian Przytycki z Warszawy, Edward Balcerzan i Maciej Maria Kozłowski z Poznania oraz Kazimierz Czerwiński z Pili. Zaprojektowane poranki poetyckie odbędą się w 3 szkołach średnich; Juliana Przytybskiego gościć będzie Liceum Ogólnokształcące, Edwarda Balcerzana Technikum Ekonomiczne, a Macieja Marię Kozłowskiego Liceum Pedagogiczne.

G. Ruda: W sprawie opłacenia podatku, jak i ustalenia jego wysokości, winna zwrócić się Pani do wydziału finansowego Prezydium Rady Narodowej, właściwego miejsca Pani zamieszkania. (2073)

Bożena M. Czerwona: Radzimy zgłosić się do Pałacu Kultury w Poznaniu, Armii Czerwonej 81. (2060)

Co nowego na wsi?

Krótsze terminowanie

Do niedawna na wsi gospodarz najczęściej dzierżył ster gospodarstwa aż do śmierci. A jeśli wcześniej rezygnował ze swojej władzy, to tylko pod presją rodziny synowej, czy zięcia, ale nie wcześniej niż przed ukończeniem 60 lub 70 roku życia. Obecnie — spotkałem się z takimi przypadkami w Wielkopolsce — ten i ów rolnik po przygotowaniu teoretycznym i praktycznym spadkobiercy w szkole rolniczej wcześniej przechodzi na „emeryturę domową”. Jest to zjawisko nowe, ale czy w pełni uzasadnione?

Przypatrzmy się dawnemu zwyczajowi. Miał on swoje głębokie racje. Uprawy ziemi i hodowli, dawniej nikt prze cież teoretycznie nie uczył. Trzeba było terminować na gospodarstwie rodzicielskim. Zaczynało się od pasania gęsi, potem krów, bronowania, później chwytac trzeba było za plug, kose, uczyć się układać snopy na wozie, na stogu i w stodole. Równocześnie ojciec przekazywał nabytą od przodków i opartą o obserwację swoją nie zawsze trafną wiedzę gleboznawczą, meteorologiczną i weterynaryjną. Syn gospodarski był właściwie uczniem u mistrza — ojca aż do służby wojskowej.

Po jej ukończeniu przechodził jakby do roli czeladnika. Rodzice nakładali mu większe obowiązki, wymagające osobistej decyzji i bardziej samodzielnego wykonania, ale po myśli i woli ojca — gospodarza. Czyli w dalszym ciągu praktykował. A że rok rokowani nie równy, płodozmiany dotyczą gleb o różnej strukturze i hodowla też wymaga znajomości długiego cyklu rozwoju, w pewnym sensie, to „czeladnikowanie” było konieczne.

Równocześnie występowało zjawisko negatywne. Ojciec bowiem w oparciu o własne doświadczenia, często już prze starzałe, i o coraz większych skłonnościach do zachowania

utartych już form, sprzeciwiał się wprowadzaniu nowych; z obawy o złe następstwa, o utratę autorytetu i dla uszanowania wiekowej tradycji przejętej po przodkach.

Znam czeladników — kandydatów na spadkobierców, którzy nie mogli wprowadzić żadnego udoskonalenia w gospodarstwie. Postęp — tak u wielbieni przez młode pokolenie — nie miał tu dostępu. Młody człowiek nie mógł się z tym pogodzić. Rósł więc ci chy antagonizm pomiędzy synem (lub zięciem) a ojcem. Desygnowany następca gospodarza w wieku pełnym inicjatywy i sił fizycznych czuł, że cenne lata pod dyktando ojcowską mijają bezowocnie. Ojciec zaś kierował się dawnymi nawykami.

W efekcie zaczynało się tragiczne i nieuladujące (choć raczej podświadome) czekanie na śmierć ojca. Ileż to przykładów można by przytoczyć, że zaraz po jego śmierci nowy gospodarz „przewracał” gospodarstwo, wprowadzał udogodnienia, nowości agronomiczne i zootechniczne, naśladował przodków, a nie przodków. Póki mu sił starczyło i zapału, by po pewnym czasie znów zejść na pozycję stabilizacji, spokoju, według wypracowanego schematu. I wobec nowego praktykującego kandydata na dziedzica zaczynał popełniać te same błędy, co jego przodek.

U podłoża tego zjawiska leżą dwa czynniki: konieczność długiego cyklu przygotowywania do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa i psychika starszego człowieka.

We współczesnej naszej sytuacji, sprawa zaczęła się przedstawiać inaczej. Powstały warunki poważnego skrócenia okresu praktyki. Pow szechnie bowiem stały się szkoły przysposobienia rolniczego i technika rolnicze. W nich syn gospodarski w znacznie krótszym czasie nabyć może znacznie więcej i szerszej teoretycznej wiedzy rolniczej, równocześnie znajdując praktyczne zastosowanie na polach szkoleniowych i do świadczalnych na gospodarstwie rodzicielskim. Paroletnia praktyka z dobrymi wynikami po ukończeniu szkoły daje już pewność, że młody człowiek samodzielnie da sobie radę na polu i w zagrodzie. Kilku dziesięcioletnie „czeladnikowanie” w tym przypadku nie ma już sensu.

O wiele trudniejsza jest zmiana tradycji dzierżenia gospodarstwa do końca życia. Tym trudniejsza, że dotyczy ona strony ambiciozno-uczuciowej. Jedynym środkiem na jej zmianę jest obserwacja przez ojców tych gospodarstw, które w swoje ręce wzięli przygotowani w szkołach rolniczych młodzi ludzie.

Prawie w każdej gromadzie przykłady takie się znajdują. Kto stara się zachować władzę naczelną w gospodarstwie, gdy już mu brak sił fizycznych i psychicznych, brak zapału do ulepszeń i osiągnięcia lepszych efektów, naraża dwupokoleniową rodzinę wiejską na rozbiście, na zły stosunek spadkobierców do rodziców. Wówczas starość nie jest pogodną jesienią.

A więc szczęśliwsze i dla następców i dla gospodarstwa jest wcześniejsze przejście steranych pracą rodziców na domową „emeryturę” z zachowaniem tak potrzebnej jednej i drugiej stronie serdecznej, pomocnej przyjaźni i życzliwości. Aby to mogło być zrealizowane, musi być spełniony zasadniczy warunek: ukończenie szkoły rolniczej przez kandydata na rolnika. A właśnie te szkoły rozpoczęły już lub rozpoczynają w listopadzie swój rok nauki. Z tej okazji też ten problem.

JÓZEF PIEPRZYK

Zgodnie z klasyfikacją gruntów

Wydział Finansowy Prezydium PRN w Ostrowie przeprowadza obecnie korekty wymiaru podatku na rok 1965, ustalając go według nowej klasyfikacji gruntów dla 122 wsi. Już pierwsze obliczenia potwierdziły słuszność pretensji rolników, bo na skutek nowej klasyfikacji znaczna ilość gruntów przeszła z klas wyższych do niższych. Spowoduje to niejako automatycznie zmniejszenie się przychodowości (w urzędowych papierkach, bo faktycznie będzie to, co wcześniej), spadek progresji podatkowej i tym samym obniżenie się podatku na rok bieżący o ponad 5,5 mln zł w porównaniu do wymiaru na rok 1964. (rj)

Zaległości w zbiorce na SFBS

Ostatnie miesiące roku stoją zwykle pod znakiem mobilizacji urzędów, instytucji i całego społeczeństwa do nadrobienia wszelkich zaległości w realizacji planowanych zadań i świadczeń.

Nie jest to sytuacja właściwa dla prawidłowej gospodarki i powoduje niejedenkrotnie wiele kłopotów. Daje się to m. in. dostrzec w powiecie turkowskim w wykonaniu planu zbiorów na SFBS. Pozytywnym przykładem jest miasto Dobra. Już 30 sierpnia br. Prezydium MRN w Dobrej przesłało meldunek do Komitetu Powiatowego PZPR i Prezydium PRN w Turku o wykonaniu SFBS w 101 procencie do dnia 28 sierpnia. (wg)

★

Spółdzielstwo powiatu węgrowskiego wpłaciło w sierpniu br. na konto Społecznego Funduszu Budowy Szkół kwotę 146.211 zł, co stanowi 87,6 procent planu miesięcznego. Na słabsze wyniki zbiorów wpłynął okres pracochłonnych żniw. Największe zaległości powstały w gromadach: Pawłowo Żońskie, Gołańskie, Mielesko i Wągrowiec-Północ. Gromady te jednak zapewniają o rychłym wyrównaniu zaległości. (Kdw)

się zdarzyło Baby Jane”; Słońce: „Ihrabia Monte Christo”; PELA — Iskra: „Uroczą gospodynię”; Korral: „System”; PLESZEW: „Beata”; RAWICZ: „Oklahoma”; SŁUPCA: „W 80 dni dookoła świata”; SREM: „Cale złoto świata”; ŚRODA: „Ptaki”; SZAMOTULY: „Zakochani są między nami”; TRZCIANKA: „Mój drugi ożenek”; TUREK: „Wyspa złoczyńców”; „Głos ma prokuratora”; WĄGROWIEC: „Agnieszka 48”; „Jutro na orbicie”; WOLSZTYN: „Barwy walki”; WRZEŚNIA: „M — Morderca”.

W POZNANIU

CYRK „Warszawa” (pl. przy Stadionie 22 Lipca) — g. 19.15. FOTOPLASTIKON — g. 12-21 — „Dookoła świata” (cz. II)

Drugi dzień w Gnieźnie

Jeździeckie Mistrzostwa Polski

W czwartek w XXI Jeździeckich Mistrzostwach Polski, rozgrywanych w Gnieźnie, do drugiego konkursu skoków przez przeszkody wystartowało 16 koni.

Nie wziął udziału na skutek zakulenia obu koni znany jeździec W. Byszewski. Zwyciężył J. Kowalczyk z warszawskiej Legii na koniu „Roncavela” 10 pkt. bonifikaty; drugie i trzecie miejsce

zajęli: A. Orłoś (Nadwiślanin — koń „Bao-Day”) i T. Pacyński (Legia — koń „Zimorodek”) po 8,5 pkt. 4) F. Ciebielski (Legia — koń „Cerosan”) 7 pkt. Po dwóch dniach w konkursie skoków przez przeszkody prowadzi J. Kowalczyk przed Ciebielskim, F. Pacyńskim, Kozickim, Orłosem i Nowakiem. Nagrodę redakcji „Gazety Poznańskiej” wręczył zwycięzcy drugiego dnia J. Kowalczykowi red. L. Wąchalowski.

Lekkoatleci i bokserzy NRD w Lesznie

Nawiązane swego czasu więzy przyjaźni i sportowe kontakty pomiędzy Poznaniem a Cottbussem z NRD, zostały w bieżącym roku poszerzone na kilka powiatów naszego województwa.

W ramach takich kontaktów przyszła niedziele 26 września br. Leszno gościć będzie lekkoatletów i bokserów miasta Hoyerswerda (okręg Cottbus).

Międzynarodowy miting lekkoatletyczny Leszno — Hoyerswerda odbędzie się na Stadionie KS „Unia” im. Al. Smoczyka. W ramach imprezy odbędą się konkurencje biegowe i techniczne w kategorii kobiet i mężczyzn. Reprezentacja Leszna zostanie oparta na zawodnikach miasta i powiatu.

Uroczyste otwarcie zawodów połączone z defiladą sportowców wyznaczono na godz. 10.15.

W tym samym dniu o godz. 18.00 w hali „Polonii” przy ul. Waryńskiego dojdzie do pojedynku bokserów pomiędzy reprezentacją Leszna a miastem Hoyerswerda. Barw Leszna bronić będą pięściarze miejscowej „Polonii”. Walki rozegrane zostaną w kategorii juniorów i seniorów.

Sportowcy niemieccy w czasie swego pobytu w Lesznie zwiedzą obiekty sportowe — Stadion A. Smoczyka, Centrum Szybocowce APRL w Strzyżewicach k/Leszna, a ponadto kierownictwo ekipy weźmie udział w spotkaniu z przedstawicielami władz miejskich. (R)

Zapaśnicy NRD i CSRS w Wielkopolsce

W ramach obchodów 550-lecia miasta Krotoszyna LKS „Sulmirecz” organizuje międzynarodowy turniej zapaśniczy z udziałem drużyn: KS „Wismut” Aue — NRD, KS „Slovan” Teplice — CSRS, KKS „Lech” — Poznań i LKS „Sulmirecz” — Sulmierzyce.

W programie przewidziano turniej drużynowy (25. IX, godz. 16) w parku Cukrowni Zduny oraz turniej indywidualny (26. IX, godzina 10-12 i 15-17) w sali Domu Ludowego w Sulmierzyczach. (Igi)



Józef Piątek [Warta] odniósł w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie ziemnym niespodziewany sukces w meczu Warta — MKS Łódź. Pokonał, jednego z faworytów w grze pojedynczej, Orlikowskiego 9:7, 7:5, wyrównując stratę punktu, jaką poniósł Gasiorek ulegając T. Nowickiemu 4:6, 6:0, 1:6. [x]

Fot. — K. Przechodzki

Wczoraj odbył się również dalszy ciąg konkursu ujeżdżania konia. Zwyciężył M. Babirecki z Mosznej na koniu „Wolta” 170 pkt. przed J. Nowakiem z poznańskiego „Cwału na „Britusie” — 166,3 pkt., J. Kowalewskim (Legia na „Elbie”) 165,6 pkt. i Z. Ciesielskim (Legia).

Również w czwartek odbył się konkurs szybkości na 2 koniach. Nagrodę Woj. Zjednoczenia PGR Zielona Góra zdobył M. Pacyński z miejscowości Liskiej — 104 pkt. przed Szczypiorowskim z Legii — 106,6 pkt. Startowało 46 koni. (tp)

Zwycięstwo lekkoatletów Warty w Szamotulach

Szamotuły — to jeden z najlepszych ośrodków sportowych w naszym województwie. Dużą popularnością cieszy się lekka atletyka. W ciągu roku imprez jest dużo i ciekawych. Bardzo licznie obsadzone były ostatnie zawody zorganizowane przez Radę Powiatową LZS i zainteresowane nie złączył młodzieżowe.

W ogólnej punktacji zawodów wygrała Warta Poznań 112 pkt., przed LZS Zielona Góra — 105,5, Unią Swarzędz — 92, LZS Szamotuły — 44,5 pkt.; w punktacji konkurencji męskiej wygrała Zielona Góra przed Wartą i Unią Swarzędz; w konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Warta przed Unią Swarzędz i Zieloną Górą.

Na uwagę zasługuje pomyślny start zawodników młodej sekcji swarzędzkiej Unii, trenerem której jest b. olimpijczyk Zenon Baranowski. (x)

Wielką niespodzianką sprawili piłkarze Włókniarza z Turka, którzy w meczu o mistrzostwo ligi wojewódzkiej odnieśli zasłużone zwycięstwo nad jednostką poznańską Warty na jej własnym boisku 2:0 (1:0). Strzelcami bramek byli: Jafra i Michałski. Brawo!

Piłkarze zabrzańskiego Górnika po zwycięstwie w meczu rewanżowym nad mistrzem Austrii Linzer ASK 2:1 w turnieju o Klubowy Puchar Europy zakwalifikowali się do II rundy rozgrywek.

Wojewódzkie Biegi Narodowe Wielkopolski

POZLA organizuje 26 bm. eliminacje wojewódzkie przed biegiem centralnym w Warszawie. Program obejmuje następujące biegi: 1800 m juniorów (roczniki 1946-48), 600 m dziewczęta (1948-50), 800 m kobiety (1947 i starsze), 1000 m młodzików (1949-50), 3000 m seniorów (1945 i starsi).

Biegi rozegrane zostaną na Goleglinie w okolicy stadionu GKS Olimpia. Początek zawodów o godzinie 11. (x)

WOIT (Stary Rynek 10) — wystawa fotograficzna „Piękno Ziemi Chodzieskiej” — g. 9-17.

DYŻURY

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — internista, chirurg, okulista (Garbary 17, tel. 510-21).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania: wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 99; nagłe zachorowania w domu tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon 637-35.

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuszki nr 103), telefon 500-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę). DYŻUR NOCNY: Główna 53 i Staroleśka 79.